

Niepowodzenie
manewrów amerykań-
skich imperialistów
str. 2

Służyli sprawie wojny
str. 2

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 215 (1493) GDAŃSK, SOBOTA 11, NIEDZIELA 12 SIERPNIA 1951 R. CENA 15 GROSZY

Po odpowiedzi M. Szwernika i rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

Ludy świata przyjęły z gorącym uznaniem propozycje radzieckie w sprawie paktu pokoju

Zamieszanie i bezsilna wściekłość w obozie podżegaczy wojennych

NEW YORK PAP. Dnia 7 sierpnia Departament Stanu ogłosił deklarację, w której usiłował pomniejszyć znaczenie orędzia przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika oraz wprowadzić w błąd opinię publiczną odnośnie motywów, ja kimi kieruje się Związek Radziecki w swej polityce. Deklaracja Departamentu Stanu jest jeszcze jednym dokumentem rządu amerykańskiego, obliczonym na oczernianie Związku Radzieckiego.

Departament Stanu odrzuca propozycje zawarcia paktu pięciu mocarstw pod grubym niemiłym pretekstem, że istnienie ONZ oraz karta ONZ czynią rzekomą pakt pięciu mocarstw — rzeczą zbędną.

Zarówno deklaracja Departamentu Stanu jak i prasa amerykańska unikają uporczywie odpowiedzi na stwierdzenia i fakty, zawarte w orędziu Szwernika i w rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Równocześnie z wypowiedzi re prezentantów rządu amerykańskiego i prasy amerykańskiej przebiega obawa, że orędzie Szwernika oraz rezolucja Prezydium Rady Najwyższej ZSRR przyczynią się do wyjaśnienia narodom istotnych celów polityki USA.

Stwierdza to wyraźnie „Wall Street Journal”, który pisze: „Kola oficjalne w Waszyngtonie, bezpośrednio po zapoznaniu się z treścią orędzia Szwernika i rezolucji Prezydium Rady Najwyższej, postanowiły odrzucić niezwłocznie wnioski radzieckie. Istnieją niewątpliwie poważne przyczyny, które spowodowały, że USA zajęły takie stanowisko. Ostatnie wypowiedzi radzieckie stanowią z całą pewnością fragment nowej ofensywy pokojowej”. Organ Wall Street nie u-

krywa, że obawia się „ofensywy pokojowej”, gdyż jej powodzenie pociągnęłoby za sobą ograniczenie produkcji zbrojenia wej USA i tym samym mogłoby spowodować zmniejszenie zysków monopolu zbrojeniowego.

Dziennik „Wall Street Journal”, licząc się z głębokim oddźwiękiem propozycji radzieckiej w USA i w innych krajach, czyni Departamentowi Stanu wymówki za słabą argumentację w polemice ze Związkiem Radzieckim.

Rzecz znamienita, że rezolucja Kongresu USA i orędzie Truman do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika nabrały rozgłosu i stały się powszechnie znane w Stanach Zjednoczonych dopiero po ogłoszeniu odpowiedzi radzieckiej.

Ani jeden dziennik amerykański nie ogłosił tekstu rezolucji Kongresu USA, co świadczy o tym, że nie przywiązywano do niej poważnego znaczenia.

„New York Times” mimowoli wyjaśnia, dlaczego USA odrzuca propozycje zawarcia paktu pięciu mocarstw. Dziennik ten pisze: „Pakt pięciu mocarstw spowoduje, że mocarstwa zachodnie będą miały ręce związane. Pakt taki będzie przeciwdziałał gotowości mocarstw zachodnich do zasto-

sowania siły w celu stłumienia agresji”. Innymi słowy pakt pokoju przeszkadzać będzie imperia listom amerykańskim w zbrojeniu się i w rozpętywaniu wojny.

W. Brytania

LONDYN PAP. Komentator dyplomatyczny Agencji Reutersa Pamela Mathews nie ukrywa, że brytyjskie kółka rządzące są głęboko zaniepokojone propozycjami radzieckimi. Zachód — stwierdza Mathews — nie przyjmie propozycji radzieckiej i nie zgodzi się na zwołanie konferencji pięciu mocarstw dla omówienia sprawy utrwalenia pokoju.

Mocarstwa zachodnie „p o d e j r z e w a j ą”, że propozycje radzieckie stanowią nowy krok w kampanii obrony pokoju.

Jedynie dwa dzienniki, a mianowicie „Daily Worker” i „Manchester Guardian”, ogłosiły tekst obu dokumentów radzieckich.

Rzecznik Foreign Office zajął na konferencji prasowej wrogle stanowisko wobec propozycji radzieckiej.

Dzienniki donoszą, że sekretarz organizacji pacyfistycznej „Związek walki o pokój”, Morris oraz reprezentant „Stowarzyszenia Kwadrów” Bailey złożyli deklarację, w których domagają się przyjęcia propozycji radzieckiej.

Francja

PARYŻ PAP. Rzecznik francuskiego MSZ złożył oświadczenie, w którym — powtarzając wywody rzecznika Departamentu Stanu — odrzucił propozycje radzieckie.

„Humanité” zaznacza, że propozycja radziecka jest jeszcze jednym konkretnym dowodem pokojowej polityki Związku Radzieckiego.

„Liberation” pisze, że międzynarodowa reakcja chce uchylć się od konkretnej odpowiedzi na propozycje radzieckie.

Włochy

RZYM PAP. „Unita” ogłosiła tekst orędzia Szwernika i rezolucji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zaopatrując je w tytuł: „Wielka radziecka inicjatywa w obronę pokoju na świecie”. Dzienniki „Avanti” i „Paese” podkreślają w tytułach historyczne znaczenie dokumentów radzieckich i poparcie narodów świata dla propozycji Związku Radzieckiego.

Włoskie prasy pracujące powitały z entuzjazmem propozycje radzieckie. W miastach i wsiach wielu części kraju odbyły się wielkie, poświęcone tym propozycjom. W stołecznej Ansaldo w Livorno robotnicy uchwaliли rezolucję wyzywającą rząd i parlament włoski do poparcia propozycji pokojowych ZSRR. Podobną uchwałę powzięli robotnicy w Toronie.

W różnych częściach kraju lokalne komitety obronców pokoju zorganizowały zebrania, na których omawiano niezwykle doniosłe znaczenie nowej propozycji pokojowej Związku Radzieckiego.

Chiny

PEKIN PAP. Wszystkie dzienniki centralne ogłosiły na widocznych miejscach pod wielkimi nagłówkami podane przez Agencję Tass teksty orędzia prezydenta Truman i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernika, jak również wspólną rezolucję Senatu i Izby Reprezentantów oraz rezolucję Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Bułgaria

SOFIA PAP. Dzienniki bułgarskie poświęcają artykuły wstępne wymianie orędzi między prezydentem Trumanem a przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernikiem. Dziennik „Robotniczo-Diela” w artykule pt. „O sprawie poko-

ju” stwierdza, że miliony ludzi na całej kuli ziemskiej, ujmując sprawę pokoju coraz energiczniej we własne ręce, popierają propozycję Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia Paktu Pokoju oraz zniesienia dyskryminacji wobec ZSRR.

Bułgarskie masy pracujące — pisze „Trud” — witają gorąco propozycje Związku Radzieckiego. Stanowcza walka narodów świata o pokój zmusi podżegaczy wojennych do złożenia broni. Siły pokoju, na czele z wielkim i niezwykłym Związkiem Radzieckim, przewyższają wielokrotnie siły wojny. **POKOJ ZWYCIEŻY WOJNĘ!**

W jednej z największych fabryk niemieckich Bergmann - Borsig

Robotnicy Wybrzeża wyrażają pogardę dla zdrajców ojczyzny — agentów wojny

Masówka w Gdańskiej Fabryce Opakowań Blaszanых

W fabrykach Wybrzeża odbywają się masowe zebrania, na których z głęboką odrzą, nienawiścią i pogardą mówią ludzie uczciwej pracy: partyjni i bezpartyjni, robotnicy i inteligenci o członkach dywersyjno - szpiegowskiej organizacji w Wojsku Polskim, których proces toczy się obecnie przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie.

Prosto od warsztatów, wielu jeszcze w roboczych kombinatach, gromadzą się w sali świetlicowej robotnicy Gdańskiej Fabryki Opakowań Blaszanых.

Milkinie gwar. Załoga „Blaszan ki” z uwagą słucha słów sekretarza K. D. tow. Jagielki, mówiącego o sługusach imperialistycznych i zdrajcach narodu, którzy za judaszowe srebrniki sprzedawali tajemnice wojskowe, usiłovali osłabić nasze pozycje na Ziemiach Zachodnich i szykowali podły spisek przeciw własnej ojczyźnie.

Rozprawa przeciwko grupie szpiegów i dywersantów w naszym wojsku — mówił tow. Jagielko — przypomina nam jeszcze raz, że imperialiści chwytają się najbardziej zbrodniczych i przebiegłych sposobów, aby podważyć nasze budownictwo i osłabić Polskę.

Będziemy czujni i nieublagani dla zdrajców, szpiegów i szkodników, dla wrogów godzących w naszą wolność, w naszą pracę pokojową, w naszą jasną przyszłość.

Gdy przebrzmiały oklaski zebranych, głos zabrali robotnicy. Padaly twarde słowa potępienia i żądania surowej kary dla zdrajców.

Czujność klasy robotniczej — mówił tokarz tow. Domagalski — w porę zdemaskowała wrogów i oddała ich pod sąd narodu.

Domagamy się przykładnego ukarania tych nędznych kreatur — oświadczył spawacz, tow. Skowronski. — Niech wyrok będzie ostrzeżeniem dla każdego, kto by śmiał podnieść rękę na naszą ojczyznę.

Musimy zastrzeżić naszą czujność na każdym odcinku — powiedział tow. Narkiewicz. — Im bardziej wrog traci grunt pod nogami, tym podlegszych środków będzie się chwycił. Być czujnymi i wznieść wysiłek produkcyjny w budowie potęgi naszego kraju oto, czego nas w pierwszym rzędzie uczy proces warszawski.

Na zakończenie zebrania uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Z najwyższym uznaniem wyrażamy wdzięczność naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, budzącej czynność narodu i organom władzy państwowej za

Setki delegatów przybywają, nadal do Berlina

Prezydent Pieck na naradzie aktywistów ruchu pokoju

BERLIN PAP. Na Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój przybywają bez przerwy dalsze grupy delegatów, przewyższając przeszłości stawiane przez rządy kapitalistyczne.

W czwartek rano przybyło do Berlina entuzjastycznie witanych 980 delegatów z Urugwaju, Indonezji, Francji, Indii i Indochin. W godzinach popołudniowych tego samego dnia mieszkańcy Berlina i uczestnicy Zlotu serdecznie witali 817 delegatów brytyjskich oraz 45 młodych Amerykanów i 29 delegatów hiszpańskich. W ten sposób młodzież brytyjska będzie licznie reprezentowana na Zlocie, pomimo zatrzymania wielu Anglików w Austrii przez amerykańskie władze okupacyjne. Z Dunkierki udali się oni na pokładzie polskiego transatlantyku „Batory” do Gdyni, skąd przybyli do Berlina.

Codziennie odbywają się międzynarodowe spotkania młodych robotników, poświęcone wymianie poglądów i doświadczeń w walce o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Pod hasłem: „Ani jedna łopata węgla, ani jedna tona rudy dla celów wojny imperialistycznej”, odbyło się w zakładach metalurgicznych Hennigsdorff k. Berlina spotkanie młodych górników z udziałem delegatów Włoch, Szwecji, Szkocji, Afryki południowej, Polski, Austrii, NRD i Niemiec zachodnich. Zebrani uchwaliili jednomyślnie rezolucję, w której zobowiązują się, po powrocie do swych krajów, wzmoć walkę górników przeciwko przygotowaniu do nowej wojny miliardów z Wall Street.

W jednej z największych fabryk niemieckich Bergmann - Borsig

Werke odbyło się spotkanie młodych metalowców. Młodzież polską reprezentowała 14-osobowa delegacja, wśród której znajdowali się przewodnicy pracy z huty częstochowskiej, Ursusa i innych zakładów.

Znakomici pisarze Nazim Hikmet i Pablo Neruda podzieliili się na konferencji prasowej swymi wrażeniami ze Zlotu oraz omówili jego znaczenie dla walki o pokój.

Czołowi aktywiści młodzieżowego ruchu pokoju, mogący poszczycić się najwyższą liczbą zebranych podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju, odbyli w piątek konferencję w celu wymiany doświadczeń w dziedzinie zbierania podpisów.

Na obrady, w których wzięli udział delegacje wszystkich niemal narodów świata — łącznie przeszło 500 osób — przybył owa cześnie witany Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck.

Przenawiająca w imieniu delegacji polskiej Stanisława Starłńska — młoda murarka z Warszawy — z żywiołowym entuzjazmem, który udzielił się sali, opisała odbudowę Warszawy, „młasta tysięcy nowych domów — żywego symbolu pokoju”.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję wyzywającą do wzmożenia wysiłków w akcji zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju.

W odpowiedzi na haniebne usiłowania wrogów Polski, wzmożemy jeszcze bardziej nasze wysiłki na froncie budownictwa socjalizmu i zwrzemy jeszcze mocniej nasze szeregi w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni”.

O jak najszybszą zwózkę zboża

Jednym z podstawowych warunków walki o wyższe plony, jest zapobieżenie stratom zboża w czasie żniw i omłotów. Opóźnienie terminu żniw, niedbale przeprowadzony sprzęt ziób oraz niedokładne grabienie powodują wielkie straty — zboże oсыpuje się, na polu pozostają dziesiątki i setki kilogramów ziarna. Również opóźnienie omłotów lub niedbale ich przeprowadzenie przyczyniają się do znacznych strat w plonach.

Zboże pozostawione w polu, nie ustawione w kopy, nie zwiezione na czas do stodół, narażone jest również na zamoknięcie lub oсыpywanie się ziarna w okresie suchej gorącej pogody.

W zespłach PGR Lisewo i Janów, w PGR Bronowo zwózkę przeprowadza się natychmiast po skoszeniu zboża. W rezultacie, ostatnie silne deszcze nie spowodowały ubytków.

Gospodarze indywidualni w gminie Łostowice (pow. gdański) także na czas zwieźli z pola ponad 90 proc. skoszonego żyta i jęczmienia. Umożliwiło to im szybkie przeprowadzenie omłotów, w wyniku czego chłopi niektórych gromad, jak np. grom. Kowale, jako pierwsi w powiecie, przystąpili do zbiorowej dostawy zboża na punkty skupu.

Nie we wszystkich jednak wsiach i gminach naszego województwa deceniono należyście znaczenie terminowego przeprowadzenia zwózki. W wielu gromadach gminy Sierakowice (pow. Kartuski) zboża nie zestawiono w sztygi po przecięciu snopowiazalki i nie zwieziono go z pola. Nie zdawano, że po ostatnich deszczach, zboże leży na polu mokre, co uniemożliwia omłoty.

Również w PGR Niedźwieźdźówka leży na polu mokre zboże i jeżeli nie zostanie ono natychmiast wysuszone i zwiezione, to straty mogą wynieść kilkanaście procent urodzaju. Tymczasem kierownik gospodarstwa zamiast należyte opra-

cować plan kalendarzowy robót i właściwie zorganizować pracę — demobilizuje załogę, twierdząc, że bez przysłania z zewnątrz 100 ludzi, nie zdola przeprowadzić zwózki.

Podobnych wypadków opieszałego stosunku do sprawy zwiezienia zboża, można by przytoczyć więcej.

Zadaniem rad narodowych, organizacji partyjnych oraz ogólnych terenowych ZSL, ZSCh i ZMP jest wyjaśnienie chłopom znaczenia szybkiej i terminowej zwózki zboża w celu zabezpieczenia zebranych plonów przed stratami. Należy sprawdzić stan wózów i siły pociągowej, dopilnować szybkiego przeprowadzenia niezbędnych napraw inwentarza oraz zorganizować pomoc sąsiedzką w zwózce.

Konieczne jest również ponowne rozpatrzenie ustalonych terminów poszczególnych robót w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach w celu zabezpieczenia możliwie szybko całkowitej zwózki zboża z pola.

Organizacje partyjne poprzez swój aktywny i KMP-owski brygady „lekkie kawalerii” powinny przeprowadzić kontrolę stanu inwentarza, potrzebnego dla zwózki oraz spowodować doprowadzenie go do stanu, umożliwiającego jak najszybsze jego wykorzystanie.

Poważną rolę w przyspieszeniu zwózki zboża z pola może odegrać praca w niedzielę. Należy wyjaśnić rolnikom, jak ważne jest wykorzystanie każdego dnia każdej godziny dobrej pogody.

Od szybkiego i sprawnego przeprowadzenia zwózki ziób zależy terminowe wykonanie prac omłotowych — a co za tym idzie — umożliwienie przedterminowego wykonania planu skupu, oraz uniknięcia ogromnych strat.

Niepewna pogoda i możliwość deszczów stawia z całą ostrością zagadnienie przyspieszenia zwózki skoszonego zboża w terminie jak najkrótszym.

Rokowania w Kaesong wznowione

Protest delegatów wojsk ludowych przeciw prowokacjom amerykańskiego lotnictwa

PEKIN PAP. Korespondent Agencji Nowych Chin donosi, że 20 posiedzenie w sprawie zawarcia rozejmu w Korei odbyło się w dniu 10 sierpnia i trwało od godz. 12 min. 30 do godz. 16 min. 35.

20 posiedzenie odbyło się po pięciogodzinnej przerwie, wywołanej przez stronę amerykańską z blahego powodu, nie mającego związku z zasadniczymi zagadnieniami figurującymi na porządku dziennym.

Przewodniczącą delegacji koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich na rokowania w Kaesongu, skierował do szefa delegacji amerykańskiej admirała Joy protest, który stwierdza m. in.: „Dnia 7 sierpnia o godz. 15.00 samolot ciężarowy naszej delegacji, który, zgodnie z zawartym porozumieniem, pokryty był z przodu białym płótnem i posiadał białą flagę, spotkał 2 samoloty Waszej strony w punkcie, leżącym w odległości 6 km, na północ od Siyobon, na drodze z Kaesongu do Phenianu.

Wasze samoloty krążyły bardzo długo nad ciężarówką naszej delegacji i ostrzelały ją dwukrotnie z broni maszynowej, uszkadzając z przodu jej mechanizm i uniemożliwiając ją. Posiadamy dowody, potwierdzające w pełni wymienione wyżej fakty.

Dnia 21 lipca nasi oficerowie łącznikowi zwrócili uwagę Waszej strony na fakt zaatakowania przez Wasze samoloty 4 pojazdów naszej delegacji, zaopatrzonych w białe flagi, w Hwandzu i Sariwon.

Jest rzeczą jasną, że wspomniane powyżej fakty świadczą o oczywistym pogwałceniu porozumienia pomiędzy obu stronami. Należy podkreślić, że wspomniany wypadek pogwałcenia porozumienia nastąpił prawie jednocześnie z ostrzelaniem Panmudżon w strefie neutralnej przez uzbrojonych żołnierzy Waszej strony.

Ze względu na powyższe składamy aurocysty protest i proszę o udzielenie gwarancji, by podobne wypadki nie powtarzały się.

szef delegacji koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich na rokowania w Kaesongu, skierował do szefa delegacji amerykańskiej admirała Joy protest, który stwierdza m. in.: „Dnia 7 sierpnia o godz. 15.00 samolot ciężarowy naszej delegacji, który, zgodnie z zawartym porozumieniem, pokryty był z przodu białym płótnem i posiadał białą flagę, spotkał 2 samoloty Waszej strony w punkcie, leżącym w odległości 6 km, na północ od Siyobon, na drodze z Kaesongu do Phenianu.

Wasze samoloty krążyły bardzo długo nad ciężarówką naszej delegacji i ostrzelały ją dwukrotnie z broni maszynowej, uszkadzając z przodu jej mechanizm i uniemożliwiając ją. Posiadamy dowody, potwierdzające w pełni wymienione wyżej fakty.

Dnia 21 lipca nasi oficerowie łącznikowi zwrócili uwagę Waszej strony na fakt zaatakowania przez Wasze samoloty 4 pojazdów naszej delegacji, zaopatrzonych w białe flagi, w Hwandzu i Sariwon.

Jest rzeczą jasną, że wspomniane powyżej fakty świadczą o oczywistym pogwałceniu porozumienia pomiędzy obu stronami. Należy podkreślić, że wspomniany wypadek pogwałcenia porozumienia nastąpił prawie jednocześnie z ostrzelaniem Panmudżon w strefie neutralnej przez uzbrojonych żołnierzy Waszej strony.

Ze względu na powyższe składamy aurocysty protest i proszę o udzielenie gwarancji, by podobne wypadki nie powtarzały się.

WARSZAWA PAP. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował Tadeusza Findzińskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Hadze.

WARSZAWA PAP. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował Tadeusza Findzińskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Hadze.

WARSZAWA PAP. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował Tadeusza Findzińskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Hadze.

WARSZAWA PAP. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował Tadeusza Findzińskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Hadze.

WARSZAWA PAP. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował Tadeusza Findzińskiego posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Hadze.

Niepowodzenie manewrów amerykańskich imperialistów

Rząd Rzeczypospolitej Polski udzielił odpowiedzi na notę rządu Stanów Zjednoczonych, domagającą się uchylecia artykułu VI traktatu przyjaźni, handlowego i praw konsularnych zawartego w 1931 r. Nota zapowiadała ultimatywnie wypowiedzenie traktatu w razie nieprzyjęcia tego wniosku.

Jakie są postanowienia artykułu VI traktatu z r. 1931? Zawiera on tzw. klauzulę największego uprzywilejowania w dziedzinie obrotu handlowego. Zgodnie z prawem międzynarodowym klauzula największego uprzywilejowania przewiduje, że towary jednej z umawiających się stron przywożone na terytorium drugiej strony w żadnym przypadku nie podlegają cłom, podatkom i innym opłatom ani też przepisom i formalnościom bardziej uciążliwym od tych, jakim poddane zostały lub w przyszłości będą poddane towary z jakiegokolwiek innego kraju. Klauzula taka oznacza również, że wszelkie przywileje i ulgi, które zostały przyznane lub będą w przyszłości przyznane przez jedną z umawiających się stron jakimkolwiek trzeciemu państwu w odniesieniu do artykułów przemysłowych i rolniczych, powinny być niezwłocznie rozciągnięte na odpowiednie towary drugiego, zawierającego umowę handlową państwa.

Traktat ten był od r. 1946 systematycznie omijany i gwałcony przez rząd Stanów Zjednoczonych. Było to odbiciem imperialistycznej polityki rządu USA, który zmierza do podważenia zasad pokojowego współżycia między narodami. Ograniczanie wymiany handlowej i kulturalnej z ZSRR i krajami demokracji ludowej jest stale używanym środkiem amerykańskich imperialistów, wywołujących świadomie napięcie w stosunkach międzynarodowych.

Nota rządu polskiego podała wiele niezbitych dowodów złej woli rządu USA stałej dyskryminacji Polski w stosunkach gospodarczych jak np. ograniczenie wywozu do Polski sprzętu hutniczego, urządzeń dla kopalń węgla, obrabiarek. Imperializm amerykański bowiem nie chce Polski przemysłowej, Polski suwerennej. Pragnie zatrzymać i cofnąć zegar dziejów, narzucić narodowi polskiemu jarmuż zależności od amerykańskich monopolów. Amerykańscy imperialiści chcą Polski bezrobotnych, Polski nędzy chłopskiej, analfabetyzmu, Polski rządzonej przez faszystów.

Polityka ta nie przynosi jednak imperialistom oczekiwanych rezultatów. Polska, ważne ogniwo obozu pokoju, związana serdecznym sojuszem z potężnym Związkiem Radzieckim, zwycięsko realizuje plany budowy podstaw socjalizmu, wbrew amerykańskiemu politykom, którzy marzą o panowaniu nad światem, oraz wbrew ich naśladowcom w rodzaju rządu labourystowskiego Wielkiej Brytanii, który wiernie stosuje amerykańskie, antypokojowe metody ograniczania wymiany handlowej i takich np. bezprawnych rekwizycji, jak zatrzymanie kupionych przez Polskę statków „Tatary” i „Beskidy”.

Metody dyskryminacji stosowane wobec Polski przez amerykańskich polityków nie ograniczają się do stosunków gospodarczych; ograniczają oni żeglę między USA i Polską przez uniemożliwienie statkowi „Batory” obsługi linii Nowy Jork — Gdynia; uniemożliwili rewindykację polskiego mienia z Trizonii, zagrabionego przez hitlerowców; odmówili wydania polskiej sprawiedliwości zbrodniarzy wojennych. Wszystko to zgodnie z antypokojową linią polityki rządu USA, któremu potrzebni są dla wojennych przygotowań hitlerowcy z Bonn, Franco, Tito, — kaci własnych narodów.

Nota rządu Stanów Zjednoczonych z 5 lipca br. zmierzała do zalegalizowania systematycznego naruszania postanowień traktatu z r. 1931. Rząd polski określił ten haniebnym manewr w sposób następujący: „Państwo łamiące prawo nie może korzystać z nielegalnej swojej akcji, by uwolnić się od innych postanowień dokumentu międzynarodowego”.

Rząd Stanów Zjednoczonych swoją akcją ograniczania wymiany gospodarczej pozbawił się jedynie prawa korzystania z tych przywilejów, które mu traktat dawał.

Imperialiści amerykańscy muszą pamiętać, że nie ma już Polski przedwrześniowej. Jest Polska ludzi pracy, którzy wiedzą jak pokonywać wszelkie trudności i jak odparować ataki na niezależność oraz suwerenność swej ojczyzny.

Wybrzeże pożegnało dzieci polskie z Francji i Belgii

Wczoraj w Operze Leśnej w Sopocie odbył się uroczysty wieczór pożegnania dzieci polskich z Francji i Belgii, które 3 tygodnie spędziły na koloniach letnich w różnych miejscowościach Wybrzeża.

Drogiach gości i ich opiekunów z zagranicy żegnał dyr. departamentu Ministerstwa Oświaty tow. Franciszek Paweł, przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych tow. Wójcik i tow. Zdanowski, przedstawiciele WRN, KW PZPR oraz organizacji masowych.

Uroczystość zgała tow. Kazimierz Leja, kierownik Wydziału Oświaty Prezydium WRN, po czym serdecznie przemówienie wygłosił wiceprzewodniczący WRN tow. Antoni Bigus.

Długotrwałą manifestację wywołało przemówienie górnika tow. Czesława Zielińskiego, wieloletniego przewodnika pracy w kopalni Węzorek, bawiącego od kilku dni nad morzem.

Maria Krawczyk z Francji, Bernadeta Malczyk z Belgii oraz Tadeusz Borowski z kraju, wręczając wspaniałe wianki kwiatów przedstawicielom miejscowych władz wyrazili w imieniu swych koleżanek i kolegów — uczestników kolonii najgorętsze podziękowanie za umożliwienie im spędzenia niezapomnianych wakacji w ludowej ojczyźnie.

Raz po raz z tysiąca dziecięcych piersi wyrывało się długo

Protest ZBOWiD przeciw prześladowaniom bojowników o pokój w Trzonie

WARSZAWA PAP. Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację podjął rezolucję, w której z najgłębszym oburzeniem protestuje przeciwko zakazowi działalności Bojowników Naczelnej Organizacji Ofiar Faszystów (VON) w Niemczech zachodnich, wydanemu przez władze adenaurowskie.

OD GESTAPO DO INTELLIGENCE SERVICE wiodła droga nikczemnej zdrady Świadkowie ujawniają haniebne powiązania spiskowców i potwierdzają zarzuty aktu oskarżenia

WARSZAWA PAP. W dalszym ciągu rozprawy w dniu 8 bm. zeznania składał świadek Skibiński Franciszek, doprowadzony z aresztu śledczego.

W dłuższym wywodzie świadek przedstawia sądowi szczegóły, w jakich został zwerbowany na terenie Anglii przez osk. Tataro do dywersyjno-wywiadowczej organizacji w Wojsku Polskim. Wówczas osk. Tatar przeprowadził ze świadkiem — dłuższą rozmowę, w której uzasadniał konieczność współdziałania w szeregach tej konspiracyjnej organizacji.

Nici prowadzą do państw imperialistycznych

„Z tego, co mówił gen. Tatar — zeznaje świadek — zrozumiałem, że organizacja pozostaje w aliansie ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją i że, oczywiście, pomoc ze strony tych aliantów jest zapewniona. Wynikało z tego, co dowiedziałem się od gen. Tataro, że istnieje powiązanie z rządu londyńskiego z odpowiednimi komórkami Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które udzielają pomocy organizacji”.

Na pytanie prokuratora, kto po magał Tatarowi w przetruciu zwerbowanych członków organizacji do kraju, świadek stwierdza, że wiadomo mu jest, iż istniała łączność pomiędzy organizacją a brytyjskim ministerstwem spraw zagranicznych oraz brytyjskim ministerstwem wojny i te właśnie instytucje ułatwiał przetrzyty.

PROK.: Czy Tatar w czasie rozmów mówił świadkowi, kto kieruje organizacją wywiadowczo-konspiracyjną w kraju?

ŚWIADEK.: Gen. Tatar dał mi wówczas kontakt na gen. Kirchmayera, jako osobę kierującą organizacją w kraju.

Na pytanie, kto udzielał świadkowi szczegółowych instrukcji przed jego wyjazdem do kraju, świadek stwierdza, iż takie instrukcje otrzymał zarówno od Tataro jak i od Kuropieskiego. Od Kuropieskiego otrzymał on m. in. instrukcje, by dostarczać wiadomości o Wojsku Polskim. Instrukcje zawierały zalecenia przekazywania wszelkich materiałów, które świadek mógłby zdobyć o Armii Radzieckiej.

W Londynie świadek dowiedział się od Kuropieskiego, iż w kraju otrzymał stanowisko w Akademii Sztatu Generalnego. Prócz kontaktu do Kirchmayera otrzymał on kontakt zapasowy do osk. Jurackiego.

Według zeznań świadka, po przyjeździe do kraju i po nawiązaniu kontaktu z Kirchmayerem został on przydzielony, zgodnie z tym co mówił Kuropieski, do Akademii Sztatu Generalnego. Przełożonym jego w służbie był Kirchmayer, który też od razu

wyznaczył świadkowi zadanie szpiegowskie, korzystając z podróży służbowej świadka do jednostki pancerniej. Wszystkie zebrane materiały wywiadowcze świadek przekazywał w pierwszym okresie bezpośrednio Kirchmayerowi, później Kuropieskiemu, w dalszym etapie swej szpiegowskiej działalności Jungtafowi.

Przeciw organizacjom lewicowym i Armii Radzieckiej

Kolejno zeznania składał świadek Zakrzewski, z zawodu prawnik, przebywający obecnie w więzieniu.

Świadek zeznaje, iż oskarżonych Tataro i Hermana poznał w czasie swej pracy w okresie okupacji, zajmując stanowisko szefa kontrwywiadu w II oddziale Komendy Głównej AK. Z tytułu zajmowanego stanowiska świadek składał referaty t. zw. bezpieczeństwa, komendantowi głównemu AK, który przyjmował je m. in. w obecności szefa III oddziału Komendy Głównej AK — Tataro. Herman zajmował wówczas stanowisko szefa biura studiów II oddziału i zastępcy szefa II oddziału.

Na pytanie prokuratora, jakie materiały z zakresu działalności antykomunistycznej kontrwywiadu AK były w posiadaniu świadka, jako szefa wydziału bezpieczeństwa i kontrwywiadu, świadek zeznaje, iż do tej pracy powołany był referat pod kryptonimem początkowo „Korweta” a później „999”. Referat ten zajmował się zbieraniem wiadomości, dotyczących działalności organizacji lewicowych, organizacji wojskowych lewicy, tj. Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Z wiadomości uzyskanych sporządzano co miesiąc sprawozdania na piśmie, które były odczytywane na odprawach u komendanta w obecności Tataro. Również do referatu „999” napływały wyniki ze wszystkich raportów, nadchodzących z całej Polski, a dotyczących działalności lewicy. W ten sposób „999” posiadało wyczerpujący materiał.

Drugi oddział AK prowadził również działalność antyradziecką. W tym celu stworzony był specjalny dział, który prowadził wywiad w bliskim sąsiedztwie linii frontowej, z chwilą cofania się frontu — ludzie tego działu pozostawali po stronie radzieckiej.

Równocześnie referat „999” prowadził t. zw. wykaz dywersji. Wykaz ten sporządzano na podstawie sprawozdań komendantów okręgów, a zawierał on dane dotyczące istnienia i działalności na danym terenie oddziałów A. L. i partizantki radzieckiej.

Materiały, które opracowywał referat „999” otrzymywał m. in. osk. Herman poprzez szefa II oddziału. Gen. Tatar te same mate-

riały otrzymywał od komendanta głównego.

Współpraca wywiadu AK z okupantem

Na pytanie prokuratora, co wie o powiązaniach kontrwywiadu z Niemcami, świadek opowiada o trzech znanych mu wypadkach, a mianowicie: „Znany był wypadek rozmowy szefa kontrwywiadu okręgu warszawskiego — Kozubowskiego z kapitanem gestapo Spielkerem. Rozmowa ta odbyła się na Wale Miedzeszyńskim. Na raport, jaki złożono w tej sprawie komendantowi głównemu, otrzymał odpowiedź, iż sprawa ta znana jest komendantowi i nie należy się nią interesować. Drugim wypadkiem była sprawa Hirosha. Został on aresztowany przez Niemców i po ujawnieniu przezeń szeregu magazynów konspiracyjnych, został „zwolniony”. Nasz wydział — stwierdza świadek — prowadził w tej sprawie dochodzenie, ostatecznie sprawa została zatuzowana. Trzecią sprawą była sprawa szefa wydziału bezpieczeństwa czy wywiadu delegatury rządu, Mylińskiego. W roku 1943 Myliński został aresztowany razem z dwoma czy trzema swoimi współpracownikami podczas pracy nad materiałami z odcinka lewicy. W parę miesięcy potem Myliński został zwolniony. Sam Spielker odwiedził go do domu samochodem. Później

Myliński miał ze Spielkerem rozmowę na temat sytuacji w kraju i zagadnienia lewicy”.

Agent brytyjski członkiem hitlerowskiego wywiadu

PROK.: Co świadkowi wiadomo jest o działalności IS (Intelligence Service) w tym czasie w kraju?

SW.: Rozpracowując jedną z placówek niemieckiego wywiadu, mianowicie działalność płk. Smysłowskiego Borysa i osób, które były z nim powiązane, ujawniliśmy wśród nich niejakiego Cybulskiego, który przy bliższym rozpracowaniu, jak się okazało, był Anglikiem i jego prawdziwe nazwisko brzmiało William Horacy Cook. Cook był jeszcze przed wojną pracownikiem IS. Daliśmy o tym znać do centrali do Londynu, skąd otrzymaliśmy odpowiedź, by sprawą Cooka się nie interesować. Stwierdziliśmy, że niektórzy ze skoczków, którzy z Londynu przybywali do Polski, byli w kontakcie z Cookiem. Z uwagi na to, że Cook był powiązany z wywiadem niemieckim, takie powiązanie ze skoczkami uważaliśmy dla nich za wysoce niebezpieczne.

Po zeznaniach świadków prokurator i obrońcy złożyli wnioski o przyjęcie w poczet dowodów szeregu dokumentów.

Na tym sąd zarządził przerwę w rozprawie do dnia 10 sierpnia br.

Nowy regulamin współzawodnictwa w ZSRR wyrazem dalszego postępu w metodach pracy robotników radzieckich

MOSKWA PAP. Wszelchwiązkowa Centralna Rada Związków Zawodowych (WCSPS) zatwierdziła nowy regulamin współzawodnictwa pracy w poszczególnych gałęziach przemysłu radzieckiego.

Nowy regulamin socjalistycznego współzawodnictwa pracy odzwierciedla zmiany, które nastąpiły w ruchu stachanowskim w okresie powojennym. I tak np. przy podsumowaniu wyników współzawodnictwa zwraca się szczególną uwagę na jakościowe wskaźniki pracy. W przemyśle węglowym brać się będzie pod uwagę organizację pracy przy cyklicznej metodzie wydobywania węgla. Metalowcy współzawodniczą o zwiększenie wskaźników wykorzystania mocy produkcyjnej maszyn i urządzeń.

Nowy regulamin socjalistycznego współzawodnictwa pracy odzwierciedla wysoki poziom kulturalno — techniczny radzieckiej klasy robotniczej, poważny postęp,

który nastąpił w metodach pracy robotników radzieckich.



„My dajemy dolary a wy mięso armatnie”

Oto zasady współpracy, które realizują amerykańscy podlegacy wojenni w stosunku do swych współników z Europy zachodniej. Ujawnił je ostatnio, bez ogródek, z całym cynizmem, publicznie amerykański minister wojny Marshall przed komisją zagraniczną Kongresu.

Słowa te wywołały sensację oraz poruszenie, wobec czego Marshall zażądał skreślenia tego ustępu swego przemówienia z dziennika Kongresu oraz zwrócił się do przedstawicieli prasy, aby słowa te nie znalazły się w sprawozdaniach. Marshall spóźnił się jednak, gdyż agencje puściły już w świat jego słowa: „My wnosimy dolary by uzbroić innych ludzi, a nie własnych. My dajemy wkład naszej w dolarach niż w ludziach, aczkolwiek poniesliśmy pewne ofiary we własnych ludziach w Korei. Druga strona (europejscy członkowie paktu atlantyckiego) myśli o ludziach”.

W dalszym ciągu swojego przemówienia Marshall dodał: „Byłoby raczej skłonne powiedzieć, że jeżeli miałyby być jakieś redukcje, (w wydatkach zbrojeniowych) to byłoby lepiej przeprowadzić je po stronie naszych wydatków, aniżeli w zbrojeniach europejskich”.

W końcu Marshall przyznał się do strachu, jakim napelniała go myśl o rozwoju USA i reakcji społeczeństwa amerykańskiego na oświadczenie przedstawicieli ZSRR, Malika, „Jestem wstrząśnięty tym co się stało w ostatnich dniach... Oświadczenie jednego radzieckiego przedstawiciela bardzo poważnie dotknęło nasz program obrony (czyli: agresji). Jest niezrozumiałe dla mnie, że naród amerykański mógł w ten sposób zareagować na jedno oświadczenie radzieckie. Jest bardzo smutne, że naród w taki sposób na to zareagował”.

Marshall nawiązuje tu do znanej apelacji radiowego Malika, przewodniczącego delegacji radzieckiej w ONZ, które doprowadziło do rozmów z Kaesong w sprawie rozejmu w Korei.

Strach przed pokojem i czynięny rozkaz dany satelitom: „My dajemy dolary, a wy mięso armatnie” — oto niezmiennie oblicze zbrodniczych podlegaczy wojennych Stanów Zjednoczonych.

L. R.

SŁUŻYLI SPRAWIE WOJNY

Jeszcze toczyła się druga wojna światowa, jeszcze żołnierze polscy walczyli na frontach, jeszcze dymiły kominy Oświęcimia i Majdanka, jeszcze krążył uginął się pod ciężarem okupacji krwawego reżimu hitlerowskich Niemiec, a już faszysty polscy z inspiracji swoich mocodawców — imperialistów anglosaskich, snuli plany trzeciej wojny.

Nie podobają im się powodzenia oręża radzieckiego druzgocącego potęgę hitlerowskiej maszyny wojennej, nie podobają im się wolnościowe dążenia narodu polskiego, w którym coraz większa popularnością cieszył się program PPR — budowy Polski bez kapitalistów i obszarników, Polski złączonej solidarnością i przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim. Z taką Polską — reakcja, której godni przedstawiciele w osobach Tataro, Kirchmayera, Mossora, Hermana i innych zasiadają obecnie na ławie oskarżonych, postanowiła walczyć wszelkimi sposobami, nawet kosztem rozpętania nowej wojny, przeciwko własnemu krajowi.

Już latem 1944 roku Mikołajczyk i Tatar nawiązali bezpośredni kontakt z amerykańskimi imperialistami. Już wtedy otrzymali poważne fundusze z Waszyngtonu na rozwinięcie dywersji przeciwko tworzącej się władzy ludowej w Polsce i dowiedzieli się, jaki jest kierunek zainteresowań wywiadu amerykańskiego. Zainteresowania te według zeznań Ta-

tara koncentrowały się już w tym czasie, nie na armii hitlerowskiej, z którą wówczas wojska amerykańskie właśnie nawiązały pierwszy kontakt bojowy na terenie Francji, lecz na Armii Radzieckiej, mającej już za sobą zwycięski szlak bojowy od Włóg do Włóg.

Czerpiąc natchnienie i zachętę z Waszyngtonu, reprezentanci burżuazji polskiej rozwijają coraz intensywniejszą akcję szpiegowską przeciwko Polsce i Związkowi Radzieckiemu wysługując się bez zastrzeżeń wywiadowi państw imperialistycznych. Chcąc jeszcze bardziej ułatwić sytuację imperialistom na wypadek, gdyby doszło do utęsknionej przez dywersjów wojny, Tatar opracowuje instrukcje dla spiskowców w Wojsku Polskim: „...Ogólny cel konspiracyjny — pisać w końcu 1946 r. Tatar — potajemnie przygotowanie organów dywersji, które w sprzyjającym momencie politycznym wykonają dywersję w wojsku, osłabiając jego siłę i w ten sposób przygotowując ogólny przewrót w kraju. Za sprzyjającym momentem politycznym uważać rozstrzygnięcia ofensywne polityczne, a jeszcze bardziej wojskowe mocarstw zachodnich ze Stanami Zjednoczonymi na czele”.

Należy sobie uświadomić, że instrukcja opracowana została już po stuttgardzkim wystąpieniu sekretarza stanu USA

Byrnesa, który we wrześniu 1946 r. po raz pierwszy zakwestionował publicznie nasze prawa do Ziemi Zachodnich. Odtąd stało się przecież zupełnie jasne, że imperializm amerykański odstąpił całkowicie przybicie, pod którą dotąd usiłował ukryć swoje zamiary wobec narodu polskiego. Odtąd stało się zupełnie jasne, że imperializm amerykański idzie ramię przy ramieniu z odwetowcami niemieckimi, z neohitlerowcami dyszącymi nienawiścią do wszystkich co polskie, czyhającymi na Ziemię Zachodnią i niepodległość naszej Ojczyzny.

Miarą zdrady i wyobcowania się kilku londyńskich z narodu jest cyniczne zeznanie Tataro: „Za pomyślną okoliczność uważać Kopański wzrost agresywności krajów anglosaskich, organizowanie przez nie Zachodu włącznie z Niemcami”. W tym oświadczeniu Kopański osiągnął dno zdrady narodowej. On i jego przyjaciele polityczni idą z kimkolwiek, z imperialistycznymi podlegaczami wojennymi amerykańskimi czy angielskimi, z hitlerowskimi odwetowcami, z każdym kto deklaruje się jako wróg Polski. Na tę drogę wstąpił jeszcze w czasie wojny, gdy stało się jasne, że wojnę wygra ZSRR, i drogą tą kroczył konsekwentnie nadal. Wszyscy oni reprezentują grupę „nieprzejednani” burżuazji, zarówno Ko-

pański i Tatar, jak i Bór-Komorowski i Sosnkowski, zarówno Kirchmayer i Mossor, jak i Mkołajczyk i Arciszewski czy Zaremba i Cat-Mackiewicz.

Za obietnicę pomocy ze strony imperialistów mogą oni ofiarować tylko jedno — usługi szpiegowskie, poparcie przygotowań do nowej wojny. Wojna — oto ostatnia stawka, na jaką liczą pozujący na polityków obcy agenci, gdy wszystkie kolejne ich plany zawiodą łącznie z planem wykorzystania grupy prawicowo — nacjonalistycznej dla dekonania przewrotu.

Przewód sądowy potwierdził, że zmierzano do, co robili oskarżeni wiodła do wojny i miało za zadanie przygotowanie wojny. Wszystko to, co robili — było wykonywaniem wydawanych przez podlegaczy wojennych poleceń, skierowanych przeciwko państwu polskiemu, przeciwko pokojowej pracy naszego narodu.

Państwo ludowe rozbiło przestępczą grupę. Czujność partii i władzy ludowej pozwoliła wykręcić i unieszkodliwić zbrodniarzy, pragnących sprowadzić na nasz kraj nieszczęście wojny. Czujność nasza okazała się wielką i skutecznie działającą siłą w walce z podlegaczami wojennymi i organizatorami wojny, w walce o obronę pokoju. Stąd wniosek jak płynnie z procesu: Jeszcze więcej czujności!

0 sytuacji na rynku mięsnym

Ludność pracująca miast napotyka od pewnego czasu na trudności przy zaopatrywaniu się w mięso i przetwory mięsne. Wyróżnia się to zaobserwować, że podaż tych produktów nie nadąża za ich zapotrzebowaniem ze strony konsumentów. Choć przekroczyliśmy już średnio o 50 procent spożycie mięsa na głowę ludności w porównaniu z okresem przedwojennym, to jednak zapotrzebowanie na mięso w dalszym ciągu wzrasta. Tymczasem dostawy mięsa w ostatnich miesiącach obniżyły się.

Co przyczyniło się do tego?

Głównym hódowcą trzody chlewnej i dostawcą żywca są indywidualne gospodarstwa chłopskie. Państwo nasze, w trosce o jak najlepsze zaopatrzenie ludności miasta w mięso, udzielało i udziela rolnictwu szerokiej i wydajnej pomocy w zakresie rozwoju hodowli, drogą kontraktacji trzody, wyznaczania opłacalnych cen dla rolników, udzielania odpowiednich kredytów, ulg i premii — stwarza warunki wzrostu pogłowia. Dzięki temu właśnie w przeciągu pięciu zaledwie lat ilość trzody chlewnej wzrosła prawie 4-krotnie, osiągając już w r. 1950 stan około 10 milionów sztuk.

Obecne trudności spowodowane są tym, że w drugiej połowie 1950 roku nastąpiła nadmierna wyprzedaż macior przez gospodarstwa chłopskie. Zmniejszył się przez to nieco przyrost świń i od-

biło się to na rynku w ostatnich miesiącach w postaci braku dostatecznej ilości dotuczonych świń nadających się do uboju.

Drugą, bardzo istotną przyczyną, która spowodowała zmniejszenie dostaw żywca, był spadek podaży, związany z okresem żniw i — jak zawsze — związany ze żniwami wzrost spożycia na wsi. Prace żniwne były w tym roku szczególnie natężone, gdyż trzeba było dokonywać zbiorów wszystkich zbóż jak najszybciej i w sposób ciągły z uwagi na sprzyjające warunki klimatyczne.

Powstała z tych powodów sytuację pogłębiały jeszcze spekulacyjne tendencje kulałów, którzy dezorganizowali dodatkowo rynek nielegalnym ubojem i handlem.

Trudności na rynku mięsnym, jak widać z tego, mają charakter przejściowy. Świadczy o tym m. in. fakt, że ilość macior w gospodarstwach chłopskich podniosła się znowu i w związku z tym od pierwszych miesięcy br. zaznaczył się poważny przyrost prosiąt. Za parę tygodni zasilą one już rynek w postaci tuczników i osiągniemy wówczas normalne ilości żywca na pokrycie potrzeb ludności. Państwo wydało poza tym szereg zarządzeń mających na celu ostre zwalczanie nielegalnego uboju i spekulacji mięsem oraz usprawnienie aparatu służącego żywicy i rozprowadzającego mięso wśród ludności tak, że i na tym odcinku nastąpi wkrótce poprawa.

Niezależnie od tego podjęte zostały środki o charakterze długofalowym, które zmierzają do skutecznego zabezpieczenia rynku przed wahaniami dostaw. Dotyczy to przede wszystkim jeszcze intensywniejszego rozwoju hodowli.

Państwo, zakontraktowawszy według planu na rok bieżący 6 milionów sztuk świń, postanowiło dodatkowo jeszcze bardziej rozszerzyć kontraktację na ten jeszcze rok dla wszystkich producentów trzody chlewnej, niezależnie od wielkości ich gospodarstwa, rozmiarów hodowli czy ilości zakontraktowanych tuczników.

Dla zachowania stałej i odpowiedniej ilości macior ustalona została w ramach kontraktacji specjalnie wyższa o 5 procent od cen obowiązujących dla danej klasy żywca, cena tych macior, które będą sprzedane po pełnym ich wykorzystaniu dla celów produkcyjnych (po czterech miotach). Gospodarstwa posiadające maciorzy korzystają ponadto z ulg podatkowych w wysokości 60 zł od sztuki. W ten sposób zapewniony będzie wzrost produkcji prosiąt.

Aby ten wzrost jeszcze dodatkowo zabezpieczyć, zorganizowany został specjalny skup prosiąt, które z terenów posiadających nadwyżki hodowlane będą przerzucane na tereny o słabszej hodowli, a część z nich będzie przekazywana do tuczenia w Centrali Mięsnej.

Poza tym hodowcy trzody chlewnej dla zwiększenia bazy paszowej korzystają ze specjalnych ulg w ustawowych dostawach zboża, z pomocy kredytowej na zakup paszy itp.

Wszystko to przyczyni się niewątpliwie najszybciej do stabilizacji rynku mięsnego i do silnego wzrostu dostaw żywca. Póki jednakże nie nastąpi poprawa zaopatrywania w mięso, t. zn. w przeciągu jeszcze paru tygodni, musimy szczególnie wystrzegać się wszelkich przeciwnych wszelkim próbom dezorganizacji rynku, próbom siania paniki przez wrogię i spekulacyjne elementy, którym będzie zależało na wykorzystaniu tej sytuacji dla swoich celów.

Ilość mięsa przeznaczona dla ludności miejskiej nie będzie dalszemu zmniejszeniu i naszą rzeczą jest kontrolować, by te ilości w całości dotarły do ludzi pracy. Obowiązkiem każdego obywatela jest wyjaśniać, jakie są przyczyny przejściowych trudności na rynku mięsnym i jak państwo temu zaradziło, zwalczać natychmiast wszelkie kłamliwe wieści i demaskować wrogą robotę spekulantów.

Wkrótce już słuszną i prowadzoną w interesie mas pracujących polityką państwa na odcinku gospodarki mięsnej doprowadzi do poprawy sytuacji i zaopatrzenia ludności w mięso i przetwory mięsne znacznie znowu systematycznie i coraz bardziej wzrasta.

Ze Złotu Berlińskiego



Delegaci z Afryki Francuskiej podczas defilady na stadionie w Berlinie.

Ani jednej tony węgla i stali dla imperialistycznych celów wojennych

(Korespondencja własna AR z Niemiec)

Berlin, 9 sierpnia 1951 r.

Pod hasłami „Ani jednej tony węgla, ani jednej tony stali dla imperialistycznych celów wojennych” odbyło się w ramach Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów pierwsze spotkanie młodych marynarzy i transportowców.

W spotkaniu tym wzięło udział ponad 300 delegatów z 20 krajów: marynarzy, dokerów, kolejarzy i transportowców, którzy są obecnie na Złocie Berlińskim. Była to pierwsza konferencja branżowa robotniczych spotkań, jakie codziennie organizowane są w ramach Złota.

W wielkiej hali fabrycznej w dzielnicy Friedrichshain, w której odbyło się spotkanie, siedział hamburski robotnik portowy obok swe

go towarzysza z Marsylii; kolejarz z Senegalu ścisnął serdecznie dłoń marynarzowi z Norwegii, a koreańska dziewczyna, która prowadzi lokomotywę, bohaterka Di O-gim, z uwagą słuchała referatu delegata z NRD, opowiadającego nie tylko o sukcesach, ale również o ciężkiej walce niemieckich kolejarzy z dywersją i sabotażami faszystów.

Na sali słyszeliśmy rozmaite mowy, widzieliśmy przedstawicieli wielu ras i narodów, ale wszyscy chyba tutaj zebrani rozumieli bez tłumacza dwa wielkie, piękne słowa, naczelną hasła berlińskiego festiwalu: „pokój i przyjaźń”. Gdy były trudności w porozumiewaniu się, gdy chciano manifestować na rzecz pokoju, jedno słowo łączyło wszystkich: „Stalin”.

Obok nas siedzą dwaj bohaterowie wojny koreańskiej: 20-letnia

dziewczyna, prowadząca lokomotywę, Di O-gim i starszy od niej o 5 lat aktywista, Djun Pjon-pak, oboje pochodzący z Phenianu. Na ich mundurach widzimy najwyższe odznaczenie wojskowe — za obronę ojczyzny przed inwazją amerykańskich najeźdźców. Nasi młodzi przyjaciele radośnie klaszczą w dłonie, słuchając sprawozdania niemieckiego robotnika opowiadającego o Czynie Złotowym 700 młodych kolejarzy niemieckich, którzy na cześć festiwalu przekazali cały dochód w wysokości 5.200 mk Komitetowi Organizacyjnemu oraz wykonali swój półroczny plan w 112 proc.

„Brawo!” — wołają młodzi Koreańczycy, słysząc następne słowa dyrektora kolei niemieckiej, Kramera, który powiada przy aplauzie zebranych delegatów: „Nasze szyny kolejowe nie będą już nigdy służyły podległom wojennym celom do przygotowywania mordów milionów ludzi”.

Gdy mała Koreańska, Di O-gim, poprosiła z kolei o głos, setki rąk wyciągnęły się w jej stronę. Każdy chciał ją uściskać. Robotnik Alberto z dalekiej Kolumbii mały w oczach. To tu w Berlinie własnymi oczyma zobaczył jedną z bohaterów dziewcząt umęczonych Korei, Duńczyce, Francuzi, Hiszpanie podnoszą małą Di O-gim do góry.

„Dziękujemy naszym braciom — transportowcom demokratycznego świata — powiada wzruszonym głosem delegatka Korei — za pomoc, jaką nam okazali i nadal okazują w walce z najeźdźcą. Nigdy tego nie zapomnimy. Gdy wrócimy po festiwalu do domu, opowiemy naszym siostronom i braciom, jak serdecznego przyjęcia doznaliśmy w Berlinie od milionów młodych wojowników o pokój. To nasze spotkanie z wami dało nam nową odwagę i nową siłę do walki z amerykańskimi agresorami”.

Przedstawiciel Iranu, robotnik El Fandari, opowiadał o walce irańskich transportowców z brytyjskimi magnatami rafinarnymi. 20 młodych robotników zostało zabitych na terenie brytyjskiej rafinerii podczas pamiętnego strajku. Byli oni na liście delegatów na Berliński Złot. Cała sala przez powstanie uczciła pamięć zamordowanych robotników irańskich. El Fandari wśród głębokiej ciszy oświadczył podniosłym głosem: „Postaramy się, aby nafta irańska nie służyła już nigdy imperialistycznym celom. Walczymy przeciwko imperializmowi nie tylko dlatego, że sami chcemy się wyzwolić, ale przede wszystkim dlatego, że pragniemy zaostrzyć ludzkości straszliwy wojny”.

W toku dalszej dyskusji młody doker hamburski, Herman Kuhlman wskazał na przkład portowców marsylijskich, którzy rzucili hasło bojkotowania transportu broni. Przykład ten powinien stać się hasłem wszystkich dokerów i robotników transportowych zachodnich Niemiec. „Hamburg i Brema — powiedział Kuhlman — mają już za sobą piękną kartę w walce przeciwko wyładowaniu broni na niemieckiej ziemi. Wszyscy dokerzy, transportowcy, marynarze, kolejarzy i robotnicy portowi muszą teraz zdecydowanie i solidarnie przeciwdziałać transportowi broni i wojska, gromadząc i mawiając wyładunku sprzętu i materiału wojennego, a wtedy wojna stanie się niemożliwa”.

Spotkanie młodych transportowców w Berlinie stało się imponującą manifestacją robotniczej solidarności w walce o pokój i demokrację.

MARIAN POLKOŃSKI

Stolica objęła patronat nad m/s „Warszawa”

Załoga m/s „Warszawa” wysłała w 7 rocznicę PKWN depeszę do Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy, pozdrawiającą budowniczych nowej, pięknej stolicy. Jednocześnie zwróciła się z prośbą o objęcie patronatu nad statkiem „Warszawa” przez miasto Warszawę.

Ostatnio nadeszła odpowiedź Stołecznej Rady Narodowej treści następującej:

„Głęboko wzruszeni waszym życzeniem, dziękujemy najserdeczniej za słowa uznania i w imieniu mieszkańców Warszawy zapewniamy, że wprowadzimy w życie wskazania tow. Bieruta: „Uczynmy wszystko, aby miasto nasze przodowało w wielkim dziele, wykonania Planu 6-letniego tak, jak kiedyś przodowało w walce z hitlerowskim najeźdźcą”.

Życzymy wam pięknych osiągnięć w podjętych przez

Was zobowiązaniach. Z wielką radością przyjmujemy patronat nad m/s „Warszawa”.

Na marginesie błędów KG PZPR w Pucku

Dlaczego aktywi organizacji społecznych nie uczestniczy w akcji skupu

Szybkie i sprawne przeprowadzenie skupu zboża zależy w dużej mierze od należytego zorganizowania pracy politycznej i uświadamiającej wśród chłopów w gromadach i gminach.

Aby tego dokonać, winny organizacje partyjne nie tylko uruchomić cały swój aktyw, lecz także działać wspólnie z aktywnym ZSL-owskim i szeroko wykorzystywać w pracy polityczno-masowej aktywność organizacji społecznych.

Nie zrozumiał tego jednak do

tej pory Komitet Gminny PZPR w gminie Puck-Wieś.

Na zebranie aktywu gminnego odbyte w dniu 27 lipca i poświęcone omówieniu zadań w akcji skupu, nie przybył nikt z aktywu gminnego Związku Samopomocy Chłopskiej. Również aktyw ZMP i ZSL był słabo reprezentowany. W odpowiedzi na pytania przewodniczący Gminnej Rady Narodowej tow. Górski spokojnie mówił:

— „Nie wiem dlaczego nikt z ZSCh nie przybył na zebranie. Przecież wiedzieli o tym dobrze i prezes Zarządu Gminnego ZSCh ob. Dżordżon i prezesi kół gromadzkich...”

Ob. Dżordżon mieszka w gromadzie Werblina, odległej od Pucka o kilka kilometrów. Cieszy się on opinią dobrego gospodarza i uważany jest na ogół za aktywnego społecznika. Na pytanie, dlaczego nie był obecny na zebraniu partyjnego i społecznego aktywu gminnego, na którym omawiano tak ważną sprawę, jak skup zboża, mówi ze zdziwieniem:

— A czy to ja wiedziałem? Z gazet dowiedziałem się, że jest dekret o skupie, ale o żadnym zebraniu w tej sprawie nie słyszałem.

Jak się okazuje, Komitet Gminny i Prezydium GRN nie robią prawie nic, aby przyciągnąć ob. Dżordżona i innych członków Zarządu Gminnego ZSCh oraz prezesa ob. Dżordżona i innych członków zarządu, którzy nie raz dowiadują się o tych zebraniach ostatni.

Nie dziwnego, że ob. Dżordżon, pozostawiony bez opieki przez Prezydium GRN i KG, nie wie, co ma robić kierowany przezeń Zarząd Gminny, jakie słońca przed nim zadania w akcji skupu. Nie wie choćby dlatego, że w Werblinie zebranie gromadzkie w tej sprawie nie odbyło się nie tylko w dniu 29 lipca (jak to było w in-

nych gminach i gromadach), lecz także w ciągu następnych 10 dni od chwili opublikowania dekretu. Również zawiadomienia o wysokości przypadającej na każdą gospodarstwo kwoty w skupie mieszkający Werblini otrzymali ze znacznym opóźnieniem, dopiero 6 i 7 sierpnia.

A jak pracuje Zarząd Gminny ZSCh? Nie zbierał się on oddawna, stracił kontakt z kołami gromadzkimi, zaniechał pracy z aktywem.

Komitet Gminny PZPR wie o tym, lecz poprzestaje na roli obserwatora. Nie omawiał on do tej pory sytuacji w ZSCh, nie zatroszczył się o dobór kadr kierowniczych, nie postawił tej sprawy w sposób właściwy wobec Zarządu Powiatowego ZSCh.

Nie można się więc dziwić, że Związek Samopomocy Chłopskiej w gminie Puck — Wieś nie bierze udziału w akcji skupu zboża, że wskutek tego w gromadach Werblina, Rekowo i niektórych innych akcja ta po prostu kuleje.

A przecież ZSCh zrzesza w gminie poważną ilość członków, wśród których są ludzie ofiarni i chętni do pracy, którzy mogliby w poważnym stopniu zasilić szeregi aktywu społecznego w gminie Puck — Wieś, którzy mogliby odegrać znaczną rolę w pracy polityczno-masowej na wsi. Lecz aktyw ten nie jest wykorzystywany, nikt z nim nie pracuje w stopniu dostatecznym.

Nie wszędzie w gminie Puck — Wieś jest tak źle, jak w Werblinie.

Dobrze przebiegały np. zebrania w Mrzeżynie, Polchowcie, Starzynie, Smolnie i innych gromadach. Zebrania były ciekawe, a dyskusja rzeczowa i konkretna. Tak np. w Mrzeżynie indywidualny chłop Józef Koj zaproponował, aby skup zboża ukończyć przed terminem — tj. do dnia 31 listopada i zebrani chłopci jednomyślnie poparli ten wniosek. W Smolnie wezwano gromadę Polchowca do współzawodnictwa o przedterminową sprzedaż państwu zboża wysokiej jakości.

Jednak, jak widzimy, tam gdzie nie dociera aktyw partyjny i spo-

łeczny, występują poważne braki w pracy organizacyjnej i wychowawczej. Przyczyną tego jest niezadawalająca praca KG z aktywnymi organizacjami społecznymi, niedostateczne jego wykorzystywanie.

Towarzysze w Komitecie Gminnym i w Prezydium GRN wszystkim te niedociągnięcia tłumaczą brakiem ludzi, brakiem aktywu. Na przykładzie ZSCh widzimy, że chodzi tu nie o brak ludzi, lecz o niewykorzystywanie aktywu, którego w gminie Puck jest sporo. I podobnych przykładów można znaleźć więcej.

Przewodniczącemu Zarządu Gminnego ZMP ob. Szmidtowi polecono obsłużyć zebrania gromadzkie w Rekowie. Jak informuje nas tow. Górski, Szmidt do Rekowa nie pojechał i zebranie tam nie odbyło się. Natomiast inni aktywiści ZMP-owskiej organizacji w gminie Puck — Wieś w ogóle nie zostali przyciągnięci do pracy w akcji skupu, w przygotowaniu zebrania gromadzkich w organizowaniu współzawodnictwa na wsi.

Poza wiceprzewodniczącym GRN ob. Langą, również nikt z aktywu ZSL nie wziął udziału w organizowaniu zebrania gromadzkich.

Liga Kobiet wydelegowała co prawda trzy aktywistki, celem wzięcia udziału w przeprowadzeniu zebrania gromadzkich, lecz towarzysze z Komitetu Gminnego i GRN doszli do niesłusznego wniosku, że „kobiety do tej pracy nie nadają się, bo wymaga ona... wyjazdu w teren” — i z pomocy aktywistek Ligi Kobiet nie skorzystano.

Niedocenianie pracy z aktywnymi i członkami komisji GRN, oraz z aktywnym ZMP, ZSCh i Ligą Kobiet, niedocenianie współpracy z ZSL jest poważnym błędem Komitetu Gminnego PZPR w Pucku.

Należy się spodziewać, że Komitet Powiatowy w Wejherowie pomoże Komitetowi Gminnemu gm. Puck — Wieś w przeanalizowaniu błędów oraz wyciągnięciu z tej analizy konkretnych wnio-



Na ulicach Berlina młodzież FDJ (organizacja Wolnej Młodzieży Niemieckiej) zbiera podpisy pod telegramami z pozdrowieniami dla Chorygo Pokoju — Józefa Stalina.

Spod

SZLIFIERKI

Są jeszcze ludzie niewdzięczni

S

ą ludzie żyjący wyłącznie własnym życiem, egoiści, zamknięci w sobie, nie czuli na niedole innych — samolubni. Ale są i tacy, którym dobro bliźniego leży na sercu tak samo, jak własne, a nieraz jeszcze bardziej niż własne. Są to jednostki wartościowe, zasługujące na uznanie, na opiekę, gdy grozi im napaść ze strony tych, którym t. zw. solą w oku są przymioty bliźnich.

Bo zdarza się nieraz i tak, że miast szacunku spotyka ich niezrozumienie, miast uznania — pęty. Jak np. w sopockich warsztatach Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego. Znalazł się bowiem w wym. warsztatach człowiek dobrego serca, człowiek troszczący się nie tylko o własny interes, jednym słowem jednostka pozytywna. Dobroduszny ten osobnik wszystkie chwile wolne od zajęć poświęcał rozmyśleniom nad różnymi ulepszeniami, któreby życie załogi uczyniły niekończącym się pasmem przyjemności i uciech.

Chociaż myślenie, jak wiadomo jest zajęciem raczej nużącym, nasz „racjonalizator” nie ugiął się przed trudnością. To znaczy myślał, i to tak intensywnie, aż wymyślił rzecz, która zasługuje na opisanie. I jeśli jest to możliwe — rozpowszechnienie. Wynalazł mianowicie sposób na zapobieganie wielu przykrościom, na jakie mogłyby być narażeni pracownicy wspomnianych warsztatów, w sposób, powiedziałabym, mechaniczny:

Aby:

- a) nie poszedł przypadkiem w sobotnie upalne popołudnie na plażę i nie naraził się na uderzenie słońca;
- b) nie pojechał nad kanał na ryby, gdzie jest wilgoć — i reumatyzm lub katar mrowiany;
- c) nie poszedł na spacer do miasta i nie roztrwonil lekkożylnie uczucie zarobionych pieniędzy;

aby żadne z wymienionych niebezpieczeństw nie zagroziło pracownikom rzeczonych warsztatów, tamtejszy „racjonalizator” postanowił co następuje:

- 1) Zarobki wypłacać z możliwie jak największym opóźnieniem.
- 2) Ponieważ praca w dni wypłat, tzn. w soboty kończy się o 13, rozpocząć wypłatę nie wcześniej niż o godz. 16.
- 3) Czekałszy na pobyty załatwiać jak najpóźniej.

W ten sposób robotnicy nie będą już mieli w dniu tym okazji spotkać się z żadną z niemiłych przyszłości wynimionych powyżej.

Zdawałoby się, że wszystko w porządku. Ze pomysłu „racjonalizatora” spotkać powszechne uznanie. A tymczasem znaleźli się tacy niewdzięcznicy, którzy napisali zażalenie do naszej gazety.

Ala nie damy skrzywdzić pomysłu urzędnika. Tak zwane kompe-

tentne czynniki zainteresują się nie- wziętym zapoznanym talentem orga- nizatorko-racjonalizatorskim i zwró- cą na tę wybitną jednostkę jak naj- baczniejszą uwagę. Jak najbardziej.



ca na tę wybitną jednostkę jak naj- baczniejszą uwagę. Jak najbardziej.

Z. S.
(Na podstawie listu zbiorowego pracowników Warsztatów Gdań- skiego Przemysłowego Zjednocze- nia Budowlanego).

BRADLEY, JOHNSON, DULLES,
VANDENBERG, MARSHALL I HOOVER



— Czyż jesteśmy gorsi od niego? My też chcemy przejść do historii.

Kolega zaraz przyjdzie

Ileż razy słyszeliśmy to powie- dzonko w gospodzie, rzucone na odczepie przez szybującego po sali kenera. Ile razy „kolega nie przyszedł”, więc myślimy wychodził z jadłodajni z żalem w sercu i pustką w żołądku.

Trzeba się chyba, jednak, w czepku urodzić, żeby usłyszeć to samo np. w ambulatorium lekarskim.

Wyobraźmy sobie, że mamy reumatyzm, taki jak pewien pracownik Stoczni Gdańskiej, którego nazwiska zatrzymamy w tajemnicy, bo po co wszyscy mają wiedzieć, że cierpi on na reumatyzm. No i wyobraźmy sobie, że poszliśmy do ambulatorium zakładowego, żeby zwięrzyć się lekarzowi z naszych dolegliwości. Zupelnie tak samo jak uczynił to wspomniany pracownik stoczni. Ale urzędujący właśnie le- karz akurat na reumatyzm nie się nie zna. „O! gdyby tak np. wrzód na dżumstnicy, albo rak wątroby, to co innego. Niestety, przypadkiem nie posiadamy tych sympatycznych schorzeń i możemy służyć panu doktorowi tylko reumatyzmem.

Zamiast porady otrzymujemy od doktora karteczkę na następną dzień, do innego specjalisty, który nam niewątpliwie pomoże. Na razie dzień trafil t. zw. „szlag”. Ale nie nas, a to przecież dla pacjenta jest najgorsze.

Dopiero następnego dnia trafil nas wzmiankowany „szlag”, bo też nie zostaliśmy przyjęci. A wszyst- ko dla tego, że siostra zapodziała gdzieś kartę ewidencyjną. Zresztą co to ja w końcu wszystko razem obchodzi. Przecież nie nasza siostra. Wyobraźmy sobie dalej, że karta

Zawiść to brzydka cecha. Ale jak tu nie zazdrościć np. takim sportowcom. Ja, kiedy pragnę po- siaść na własność zegarek, to mu- szę go kupić, podczas kiedy lekko- atleta może sobie zegarek „wy- skakać”, „wybiegać”, „wyrzucać”, w najgorszym razie „wychodzić”.

Potrzebny mi jest, powiedzmy, rower. Jeżeli mam na to pienią- dze mogę marzenie swoje zreali- zować. Ale jeżeli mam pienią- dze.

A taki kolarz? A no, kolarz przede wszystkim rower ma; je- dzie na nim po torze, ulicy czy też czymś w tym rodzaju, a na mecie już czeka na niego nowiut- ki, piękny rower. Drugi! A ja nie mam żadnego. Taka to sprawiedli- wość.

Lubię też posłuchać radia. Chę- tnie nabyłbym aparat polskiej pro- dukcji „Pionier”. Ale właśnie

brak mi jeszcze trochę do sumy potrzebnej na ten cel. Głowię się tak nad tym problemem i zawiść mnie coraz okrutniejsza ogarnia.



Bo proszę pomyśleć, tyle ludzi ma radio, a ja nie. Za darmo! Za róż- ne rzeczy: za skoki, biegi, rzuty, pływania, kombinacje alpejskie i inne. Ma np. radio (właśnie „Pio- niera”) przewodniczący rady miej- scowej w Centralnym Zarządzie Przemysłu Okręgowego. Też za darmo. Czy może za pływania, al- bo kombinacje, jak im tam, al- pejskie? Może, może. Tylko, że nie alpejskie, choć także dość śli- skie.

A cóż to za nowa konkurencja? Nie nowa, wcale nie nowa, ale na szczęście coraz rzadsza.

Regulamin tej konkurencji przedstawia się mniej więcej na- stępująco: Jest, powiedzmy, w zakładzie pracy współzawodni- ctwo. Trzeba powiedzmy, określić kto jest zwycięzca. Robi się to we długiego sposobu „pi razy oko”. Powstaje wówczas korzystne za- mieszanie, w którym kombinato- rzy mogą „popływać”. Jeżeli jest się członkiem rady miejscowej w CZPO — zostaje się wówczas z łatwością przodownikiem pracy, otrzymuje się nagrodę pieniężną i można sobie kupić radio, a jeżeli jest się przewodniczącym takiej „rady”, zdobywa się niejako auto- matycznie radio, np. „Pioniera”. Dodatkowe przepisy regulaminu „kombinacji” zalecają nie wtajem- niczać zawodników, a tym bard-ziej publiczność w szczegóły gry, ani nie wręczać nagrody pu- blicznie, bo po co mają postronni zazdrościć, jak np. ja, którego za- wiść okrutna piecze, bo „nie wy- skacze” sobie radia, nie „wybie-

gam” i nie „wykombinuję”, tylko muszę sobie kupić.

Tyle o regulaminie. A teraz pod adresem bohatera. Gdyby ob- przewodniczący nastawił przypad- kiem zdobycznego „Pioniera” na Warszawę i gdyby akurat nadawał pogadankę o zasadach socjali- stycznego współzawodnictwa pra- cy, to niech ob. przewodniczący aparatu nie wyłącza, może się dowiedzieć ciekawych rzeczy i mało znanych (przynajmniej je- mu).

A moral z tej historii taki: wprawdzie sport to zdrowie, ale lepiej nie być pionierem takiej konkurencji „sportowej”. Nawet za „Pioniera”.

Niezdrowo.

Zez
(Na podstawie korespondencji T. S.)

Przepowiednia

Stany Zjednoczone pertraktują z gen. Franco o włączenie Hisz- panii frankistowskiej do pak- tu atlantyckiego. (Z prasy)

Ze wam brat i swat nic dziwnego: wszak fachowiec, bo kat — więc kolega.

Lecz w rachubach tych błąd jest panowie! Jaki? — To wam sąd ludów powie.

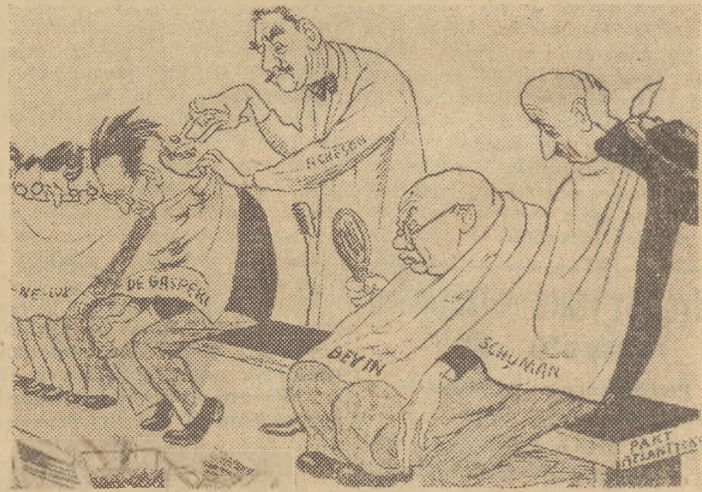
W proszku

Coraz większa zależność od USA, stały spadek stopy ży- ciowej mas pracujących — oto skutki planu Marshalla w Wiel- kiej Brytanii. (Z prasy)

I tak się nadal toczy marshallowskie misterium! Jaja w proszku, mleko w pro- szku i w proszku imperium.

Z. SKUPIŃSKI

W ZMARSHALLIZOWANYM ZAKŁADZIE FRYZJERSKIM...



(Kukryniksy)

WŁOSKO - AMERYKAŃSKI PAKT O PRZYJAŹNI



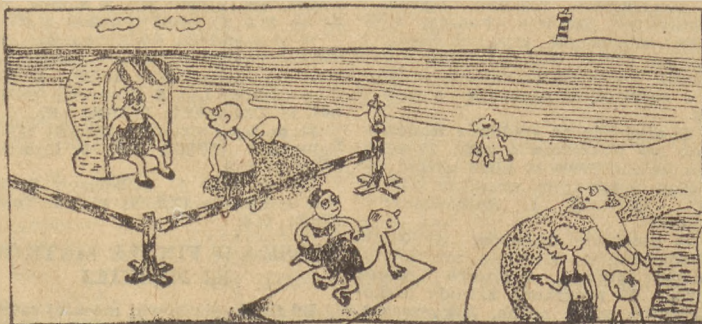
(Kukryniksy)

„AMERYKAŃSKA MODA”



Eisenhower do Marianny:
— Madame, radziłbym Pani zmienić na- krycie głowy.

(Kukryniksy)



Robotnik drogowy na p'laży